

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 30 listopada 2018 roku w sprawie I C 126/18 Sąd Rejonowy w Skierniewicach w pkt 1. zasądził od pozwanego A. S. na rzecz powoda Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwotę 10.430,85 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 15 października 2016 roku do dnia zapłaty; w pkt 2. zasądził od pozwanego A. S. na rzecz powoda Towarzystwa (...) z siedzibą w W. kwotę 4.139 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

(wyrok – k. 58)

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji stanowiły następujące ustalenia faktyczne:

(...) udzielało ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadacza samochodu R. (...) o numerze rejestracyjnym (...).

W dniu 4 listopada 2015 roku w Ś. pozwany, kierując tym pojazdem, podczas manewru cofania spowodował szkodę w zaparkowanym przed sklepem (...) samochodzie V. (...) o numerze rejestracyjnym (...).

Samochód R. po uderzeniu w V. „zabujał się”, następnie zapaliły się światła STOP, a pozwany odwrócił głowę w prawą stronę, po czym spojrzał w lewe lusterko i odjechał z miejsca kolizji.

Pozwany zorientował się, że cofając uderzył w przeszkodę i, przed spojrzeniem w lewe lusterko, spojrzał w prawe lusterko.

W polu widzenia prawego lusterka znajdował się uderzony samochód marki V..

Pozwany został skazany prawomocnym wyrokiem za wykroczenie, a w opisie czynu zawarte zostało stwierdzenie o zbiegnięciu pozwanego z miejsca zdarzenia.

(...) wypłaciło poszkodowanemu właścicielowi samochodu V. sumę 10.430,85 zł tytułem odszkodowania.

W dniu 18 lipca 2016 roku doręczono pozwanemu wezwanie do zapłaty tej kwoty w terminie 7 dni od daty doręczenia wezwania, jednak pozwany zapłaty nie dokonał, a w swoim piśmie z dnia 14 października 2016 roku zaprzeczył zbiegnięciu z miejsca zdarzenia.

Sąd Rejonowy nie dał wiary przesłuchaniu pozwanego w zakresie twierdzeń, jakoby o tym, iż doszło do kolizji dowiedział się on dopiero w chwili, gdy został zatrzymany przez poszkodowanego. Niestawianie oporu podczas tego zatrzymania nie świadczy o tym, że pozwany nie miał świadomości tego, iż doszło do zdarzenia, a on sam zbiega z jego miejsca. Brak rysy na pojeździe pozwanego także nie świadczy o braku kolizji, ani o nieodczuwalnej, jak twierdzi pozwany, sile uderzenia. Sąd wskazał, iż to, że uderzenie było jednak na tyle silne, iż z pewnością zostało zauważone przez pozwanego świadczy zapis z monitoringu. Widać na nim wyraźnie, że światła STOP w samochodzie R. zapalają się tuż po zetknięciu obydwu pojazdów, któremu towarzyszy „bujanie” samochodu R.. Po tym następuje krótki odcinek czasu, w którym nie widać całej głowy kierującego (zasłoniętej przez górną część kabiny samochodu), a jedynie dolną część twarzy obracającą się w prawo, zaś po chwili widać, że pozwany spogląda również w lewe lusterko. Taka kolejność zdarzeń podaje, zdaniem Sądu Rejonowego, w wątpliwość twierdzenia pozwanego, jakoby zahamował on, zatrzymując swój pojazd, jedynie dlatego, że nie występowała już potrzeba kontynuowania manewru cofania. Manewr cofania został bowiem zakończony z innej przyczyny, którą faktycznie stanowiło najechanie na zaparkowany za cofającym pojazdem samochód marki V.. Co więcej „bujanie” samochodu R., uruchomienie hamulca (sygnalizowane zapaleniem światła STOP) oraz sekwencja zdarzeń, w której, natychmiast po uderzeniu i zatrzymaniu się pojazdu R., widać kierującego obracającego głowę w prawą stronę, a następnie spoglądającego w lewe lusterko każe przyjąć pewne domniemanie faktyczne. Sprowadza się ono do stwierdzenia, że pozwany wiedział, iż uderzył

w jakąś przeszkodę i aby upewnić się co do jej charakteru, w czasie dzielącym hamowanie i spojrzenie w lewe lusterko, spojrzął również w lusterko prawe, gdzie w polu widzenia, jak wynika z monitoringu, znajdował się pojazd V.. W ocenie Sądu Rejonowego nie sposób uznać za możliwe, aby jakikolwiek kierowca, a tym bardziej kierowca zawodowy, mając świadomość najechania na przeszkodę i nie znajdując się pod wpływem środków ograniczających świadomość (alkohol, środki odurzające), nie upewnił się co do tego, jaką przeszkodę napotkał. Mógł to być przecież nie tylko inny pojazd, lecz chociażby pieszy.

Stąd ostatecznie w ocenie Sądu Rejonowego należało przyjąć, iż pozwany wiedział o kolizji z pojazdem V. i pomimo tego zbiegł z miejsca zdarzenia.

Sąd pierwszej instancji odmówił mocy dowodowej zeznaniom świadków M. A., Ł. R. i W. B., gdyż zeznania te nie dostarczają wiedzy na temat kluczowej dla rozstrzygnięcia sprawy kwestii świadomości pozwanego co do wystąpienia kolizji i w konsekwencji co do tego, czy w rzeczywistości zbiegł on (świadomość zaistnienia kolizji) czy też jedynie oddalił się (nieświadomość zaistnienia kolizji) z miejsca zdarzenia.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Jako podstawę prawną roszczeń (...) wskazano art. 43 pkt 4 Ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 473), zwanej dalej Ustawą. W chwili zdarzenia stanowił on, że zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowania między innymi wówczas, jeżeli kierujący zbiegł z miejsca zdarzenia.

Sąd Rejonowy zważył, iż pozwany, poza twierdzeniami (...) dotyczącymi jego zbiegnięcia z miejsca kolizji, nie kwestionował żadnych podniesionych w pozwie twierdzeń na temat faktów, w tym tych odnoszących się do wysokości szkody, której doznał właściciel pojazdu marki V.. Dlatego, jak również mając na uwadze to, iż pozwany był reprezentowany w toku procesu przez fachowego pełnomocnika, Sąd uznał – w trybie art. 230 k.p.c. – za przyznane przez niego te twierdzenia, którym nie zaprzeczył on w swoim sprzeciwie. Także wyniki samej rozprawy, zdaniem Sądu Rejonowego nie wskazywały na to, aby omawiane tutaj, podniesione w pozwie, twierdzenia o faktach pozostawały w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Według Sądu pierwszej instancji nie budzi zatem wątpliwości to, że w dniu 4 listopada 2015 roku pozwany, kierując pojazdem R. (...) o numerze rejestracyjnym (...), spowodował szkodę w pojeździe marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), zaś (...), jako udzielający pozwanemu ochrony w zakresie odpowiedzialności OC posiadacza pojazdu mechanicznego, szkodę tę naprawił, wypłacając poszkodowanemu łącznie kwotę 10.430,85 zł. Bezsporne jest także to, iż (...) skierowało do pozwanego wezwanie do zwrotu wypłaconej sumy w terminie 7 dni od doręczenia wezwania.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że spór dotyczył wyłącznie jednej przesłanki realizacji roszczenia zwrotnego (...), którą stanowi zbiegnięcie z miejsca zdarzenia. Ciężar jej wykazania spoczywał, zgodnie z art. 6 k.c., na zakładzie ubezpieczeń, zaś ten ciężarowi temu sprostał, przedstawiając nagranie z monitoringu sklepu (...). Sekwencja zdarzeń na nim widoczna doprowadziła do wyłuszczonego przy okazji oceny dowodów wniosku, że pozwany, choć miał świadomość tego, że doszło do kolizji z samochodem marki V., odjechał z miejsca tej kolizji. Takie zachowanie odpowiada pojęciu zbiegnięcia z miejsca zdarzenia.

Sąd meriti zważył, iż mając na uwadze powyższe, A. S. winien zwrócić (...) wypłacone odszkodowanie w wysokości 10.430,85 zł. Ponieważ termin spełnienia tego świadczenia nie był, bo nie mógł być, oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie to winno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu do wykonania (art. 455 k.c.). Wezwanie takie, z 7-dniowym terminem płatności, otrzymał pozwany w dniu 18 lipca 2016 roku. Termin na

wykonanie zobowiązania upłynął zatem z dniem 25 lipca 2016 roku. Stąd żądanie odsetek za okres późniejszy, bo dopiero od dnia 15 października 2016 roku jest w pełni uzasadnione.

Dlatego Sąd orzekł jak w punkcie 1. sentencji wyroku, przy czym o obowiązku zapłaty należności głównej na podstawie art. 43 pkt 4 Ustawy, zaś o obowiązku zapłaty odsetek na podstawie art. 481 k.c.

Ponieważ pozwany przegrał sprawę w całości, Sąd wskazał, iż winien - zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu - zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty procesu w łącznej kwocie 4.139 zł, na które składają się: opłata od pozwu w kwocie 522 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 3.600 zł oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

Dlatego Sąd na podstawie art. 98 k.p.c. orzekł jak w punkcie 2. sentencji wyroku.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, skarżąc wyrok w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

1. sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

Art. 233 § 1 kpc przez dokonanie oceny dowodów:

a) **w sposób niewszechstronny**, ponieważ, z pominięciem dowodu z zeznań: sierżanta szt. Ł. R. i aspiranta W. B., z których wynikało jednoznacznie, iż nieujawnienia na miejscu zdarzenia w dniu 4 listopada 2015 r. innych śladów niż ślady koloru niebieskiego na windzie pojazdu R. (...), które wskazywałyby na kontakt z innym pojazdem, a które były na wysokości 2,5 metra, co świadczyłoby, iż pozwany nie miał świadomości, iż nastąpiło zetknięcie (zderzenie) z innym pojazdem szczególnie z pojazdem m-ki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) a także, że nie zbiegł z miejsca zdarzenia, ponieważ nie można udowodnić tezy, iż pozwany miał świadomość, że nastąpiła jakakolwiek kolizja,

b) **w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego** w odniesieniu do dowodu z nagrania z monitoringu, z którego wynikać miałyby sekwencja zdarzeń świadcząca o tym, że pozwany zorientował się, iż najechał na inny pojazd i chcąc uniknąć poniesienia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę zbiegł z miejsca zdarzenia, podczas gdy pozwany: po pierwsze miał bardzo ograniczone pole widzenia, była to noc, na słabo oświetlonym parkingu a po drugie pozwany korzystał z pełnego ubezpieczenia samochodu OC, więc nie miał żadnego interesu w tym, aby ryzykować poniesienie ewentualnych konsekwencji, związanych ze zbiegnięciem z miejsca zdarzenia,

c) w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad **logicznego rozumowania**, ponieważ, gdyby zawodowy kierowca poczuł jakiegokolwiek zetknięcie, czy też uderzenie z innym przedmiotem, z tyłu samochodu, to pierwsza czynność, jaką zrobiłby to wysiadłby z szoferki i udał się na tył samochodu, aby zobaczyć czy nie ma ewentualnych szkód we własnym pojeździe i dopiero po tej czynności, stwierdzając, że istotnie najechał na inny pojazd, pozwany - rozumując logicznie - zbiegłby z miejsca zdarzenia.

2) **naruszenie prawa materialnego** przez błędną wykładnię art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 z późn. zm.), polegającą na uznaniu, iż swoim zachowaniem pozwany wypełnił przesłanki odpowiedzialności polegającą na tym że ten „zbiegł z miejsca zdarzenia” podczas, gdy nie ma żadnych dowodów na takie zachowanie się pozwanego szczególnie, że Wyrokiem nakazowym Sądu Rejonowego w Kłodzku z dnia 15 stycznia 2016 r., sygn. akt VI W 12/16 skazano pozwanego za czyn polegający m. in. na tym, że „oddalił się z miejsca zdarzenia”, co nie jest tożsame z „zbiegnięciem z miejsca zdarzenia”.

W związku z podniesionymi zarzutami skarżący wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku w całości, ewentualnie

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Rejonowemu, ewentualnie

- rozłożenie na raty zasądzonej należności w ten sposób, że kwota 10.430,85 zł zostanie rozłożona na 5 miesięcznych rat, pierwsze 4 raty każda po 2 000 zł a ostatnia w kwocie 2 430,85 zł, płatne do 10 dnia każdego miesiąca, poczynając od następnego miesiąca po uprawomocnieniu się niniejszego orzeczenia, wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w razie nieterminowej zapłaty, na rachunek wskazany przez powoda,

- zasądzenie od Powódki na rzecz Pozwanego zwrotu kosztów procesowych, w tym wynagrodzenia radcy prawnego wg norm przepisanych.

(apelacja – k. 66 - 69)

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów procesu.

(odpowiedź na apelację – k. 85-86)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu jako bezzasadna.

Wobec sformułowania przez skarżącego zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c., należało odnieść się do niego w pierwszej kolejności, gdyż wnioski w tym zakresie

z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych. Jedyne nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyte przeprowadzonego postępowania, mogą być bowiem podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

Stosownie do powołanego przepisu, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron, na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Skarżący podniósł, iż Sąd Rejonowy dokonał dowolnej, sprzecznej z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym, oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, W szczególności zarzucił, iż Sąd pominął dowód z zeznań świadków Ł. R. i W. B., z których wynikało, iż nie ujawniono innych śladów na miejscu zdarzenia za wyjątkiem śladów koloru niebieskiego na windzie pojazdu R. (...), co rzekomo miało świadczyć, iż pozwany nie wiedział, iż nastąpiło zetknięcie z innym pojazdem. Nadto postawił zarzut dokonania oceny nagrania z monitoringu w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego. Wskazał, iż pozwany: po pierwsze miał bardzo ograniczone pole widzenia, była to noc, na słabo oświetlonym parkingu a po drugie pozwany korzystał z pełnego

ubezpieczenia samochodu OC, więc nie miał żadnego interesu w tym, aby ryzykować poniesienie ewentualnych konsekwencji, związanych ze zbiegnięciem z miejsca zdarzenia.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia art. 233 § 1 kpc zważyć należy, że stanowią one jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu meriti i w żaden sposób nie wskazują na uchybienie zasadom logiki czy też doświadczenia życiowego.

Zasadnie Sąd Rejonowy odmówił mocy dowodowej zeznaniom świadków, policjantów - Ł. R. oraz W. B.. Zgodzić należy się z twierdzeniem, że zeznania te nie dostarczają wiedzy na temat kluczowej dla rozstrzygnięcia sprawy kwestii świadomości pozwanego co do wystąpienia kolizji i w konsekwencji co do tego, czy w rzeczywistości zbiegł on (świadomość zaistnienia kolizji) czy też jedynie oddalił się (nieświadomość zaistnienia kolizji) z miejsca zdarzenia. Skarżący zdaje się nie dostrzegać, że policjanci nie byli obecni bezpośrednio na miejscu zdarzenia i nie widzieli ani zachowania pozwanego, ani uszkodzeń powstałych w pojeździe V. nr rej. (...). Bez znaczenia pozostaje fakt, że w pojeździe pozwanego nie powstało żadne uszkodzenie, zwłaszcza, że pozwany ocenił to już po zbiegnięciu z miejsca zdarzenia. Powód dostrzega, że nawet gdyby pojazd pozwanego miał widoczne uszkodzenia, to i tak ocena dokonywana przez pozwanego była po zbiegnięciu z miejsca zdarzenia, a zatem jest to nieistotne dla oceny jego świadomości wyrządzenia szkody.

Za pozbawione trafności uznać należy zarzuty zmierzające do wykazania, że pozwany nie zbiegł z miejsca zdarzenia, gdyż miał ubezpieczenie OC i nie miał żadnego interesu w zbiegnięciu. Zważyć należy, że już sama wypłata odszkodowania z ubezpieczenia OC skutkuje zwiększeniem składki ubezpieczeniowej za kolejne ubezpieczenie. Ponadto bez znaczenia jest, że pozwany poruszał się pojazdem służbowym i był w godzinach pracy, a to wiązałoby się z koniecznością pozostania na miejscu zdarzenia i stanowiłoby „stratę czasu” w pracy oraz skutkowało niedotrzymaniem wiążących go terminów. Nadto zgodzić należy się z twierdzeniem powoda, iż pozwany odpowiadałby na zasadach Kodeksu cywilnego czy też Kodeksu pracy wobec pracodawcy za uszkodzenie jego mienia (pojazdu którym wyrządził szkodę). Reasumując, pozwany miał interes w uniknięciu odpowiedzialności.

Na bazie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nie można również podzielić argumentacji skarżącego, iż była noc, a pozwany miał ograniczone pole widzenia. Pojazd poszkodowanego stał prostopadle do pojazdu pozwanego i był w ocenie Sadu Okręgowego doskonale widoczny w lusterku. Podkreślić należy, iż na parkingu było oświetlenie, a nadto pojazd oświetlały też światła cofania pozwanego.

W przedmiotowej sprawie nie można pomijać ustalenia Sądu I instancji, że pojazd pozwanego po uderzeniu w pojazd V. nr rej. (...) dość znacznie „zabujał się”, a co pozwany musiał odczuć i uznać, że w coś uderzył (wszak z jakiej innej przyczyny pojazd mógłby „zabujać się” na pustym parkingu, jeśli nie po uderzeniu w przeszkodę?).

W konsekwencji chybiony był również zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. błędną wykładnię art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 473 z późn. zm.)

Odnosnie wniosku o rozłożenie świadczenia na raty, powód wskazuje, że pozwany w żaden sposób nie udowodnił szczególnych okoliczności uzasadniających zastosowanie art. 320 kpc. Zgodzić należy się ze stroną powodową, iż nie jest taką okolicznością sama dysproporcja ekonomiczna pomiędzy stronami. Pozwany nie tyle nie wykazał, co nawet nie twierdził jakoby był w złej sytuacji finansowej i nie mógł spełnić świadczenia jednorazowo. Odnosząc się do stwierdzenia, że „pozwany nie unikał poniesienia odpowiedzialności cywilnej, jedynie spierał się o zasadność jej wymierzenia”, zgodzić należy się ze stanowiskiem, że spieranie się o zasadę odpowiedzialności jest właśnie jej unikaniem.

Wobec powyższego, apelację należało oddalić stosownie do art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie 98 § 1 k.p.c., zasądzając na rzecz powoda 1800 zł wynagrodzenia pełnomocnika (§ 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).